http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

LIST
MIESZKAŃCA LASOW
do
PANA I. J. KRASZEWSKIEGO.

WILNO.
Drukiem Józefa Zawadzkiego.
—
1873.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Zacnemu i Kochanemu
Maurycemu
Krupowiczowi
ofiarował na pamiątkę
Eustachy Tyszkiewicz

Wilno
20 stycznia
1873 r.

LIST
MIESZKAŃCA LASÓW.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

LIST
MIESZKAŃCA LASÓW
do
PANA I. J. KRASZEWSKIEGO.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

WILNO.
Drukiem Józefa Zawadzkiego.
—
1873.

http://rcin.org.pl

Дозволено Цензурою 23 декабря 1872 года. Вильна.

7324

Instytut Polonistyczny
Uniw. Warsz.

Вильна.
Въ типографіи Осипа Завадзкаго (Замковый переулокъ. N. 149.)

http://rcin.org.pl

Szanowny Ziomku!

Los co tak niemiłosiernie dziwaczy się z ludźmi, dla jednych myślicieli przeznaczył w miastach gabinet uczenie umeblowany, i dzieła innych badaczy, ułatwiające im wyciąganie ogólnych wniosków i rezultatów w zadanych do rozwiązania kwestijach, często mądrze, rzadko genialnie, a czasem w chorobliwie wymęczonych poglądach na ludzkość, dzieje świata lub tajemnice przyrody, innym zaś kazał zamieszkać głuche odwieczne puszcze, zarzucić strzelbę na plecy, i dozwolił tylko otrzymać ukształcenie dostateczne, ażeby z nabytych wiadomości, własnych doświadczeń i dzieł nauczających, nie błędnie sądzić o rzeczach mogli. Alboż to w lasach myśleć nie wolno? alboż przywiléj zdrowego i logicznego kombinowania faktów do miejskich wyłącznie teoretyków należy? alboż to w zdrowym rozsądku i doświadczeniu starego wie-

http://rcin.org.pl

śniaka, mało prawd się mieści, nieznanych często bo niedostępnych uczonym z profesyi ludziom?— bynajmniej, swoboda myśli którą Bóg zarówno wszystkim udzielił, jest wspólną własnością naszą,—korzystajmy więc z niéj.

Dla czego uczeni tak często mylą się w swojém zdaniu i rozmijają się z rzeczywistością, a te, raz upowszechnione, z czasem zyskało wartość Ewangelicznéj prawdy,— oto dla tego że rozum i nauka są to dwie zupełnie różne od siebie rzeczy. W języku naszym człowiekiem rozumnym, nazywa się człowiek uczony, a jednak człowiek rozumny urodzić się takim powinien, a nauka nabywa się pracą, i jeżeli nauka gruntowna złączy się z wrodzonym rozsądkiem, taki tylko człowiek może zostać prawdziwym luminarzem. W żadnéj szkole rozumu nie nauczą człowieka, i w żadnym handlu, ani magazynie tego nabyć nie można, trzeba rodząc się przynieść go z sobą na świat,— uczony lekarz, a lekarz rozumny z nauką, jakże się różnią od siebie, każde miasteczko ma doktora co leczy, ale Sniadeckich nie wielu było,— tak się dzieje i w innych gałęziach nauk (pominąwszy tych co się wyłącznie chłystkologią zajmują); pilność, praca, pojętność, pamięć, nagromadza Bóg wie wiele materyałów, ale kiedy w tym wszyst-

http://rcin.org.pl

kim nie ma gospodarza w głowie, robi się z tego wszystkiego jakaś encyklopedja chodząca nie użyteczna dla nikogo, na tym Bożym świecie.

Mniejsza z tém,—dotąd lasy, były dla badacza przyrody nie wyczerpaném zrzódłem nauki, ale kto chciał zajrzeć w domowe życie zwierząt, ryb, owadów i ptaków, nie jedno mógł zrobić postrzeżenie, zwłaszcza dziś, kiedy badania bliższe natury człowieka, różniącego się tylko od innych zwierząt, rozumem i mową, zajmują wielu uczonych, i kiedy człowiek zbadawszy wszystko co go otacza na ziemi, w wodzie i powietrzu, zwrócił uwagę na siebie samego, i pragnie poznać, czém był, w epoce przed historycznéj, i czém jest dziś we własnym charakterze, pomimo powierzchownéj cywilizacyi.

Jeżeli czasy przedhistoryczne zajmują uczonych myślicieli, właściwiej może byłoby spojrzeć w odleglejszą epokę, ażeby zbadać tajemnice bytu pierwszych ludzi, którzy się na ziemi znaleźli,— a mianowicie jakie pierwsze ich były kroki w zaspokojeniu najgwałtowniejszych potrzeb życia, co im dawało wzór i przykład do naśladowania, i jakie człowiek urodzony bez zwierzęcego instynktu, któremu kazano samemu wszystkiego dochodzić na tym

http://rcin.org.pl

świecie, obierał pierwotnie drogi dla dojścia do celów zabezpieczenia swojego bytu.

Nie dotykajmy badań uczonych ludzi w tym przedmiocie, zamknijmy księgi mędrców z ich zdaniem trafném lub zwichniętém, usuńmy na bok kwestye pochodzenia człowieka od małpy i inne podobne dowodzenia, spójrzmy raczéj w matkę wszech rzeczy naturę, którą zgłębiając, zdaje się nam, że sama otwiera przed nami tajemnice, mniej dotknięte przez uczonych w ich miejskich gabinetach, którzy ten inny zupełnie świat puszcz dzikich znają tylko z książek, ale nie znając naszych ostępów, nie korzystali nigdy z doświadczeń starych leśników i myśliwych, nie przypatrzyli się nigdy przy wschodzącém słońcu obudzonemu i rozpoczynającemu się życiu i zatrudnieniom dnia całego, mieszkańców głuchych lasów.

Każde stworzenie, przychodząc na świat przynosi z sobą instynktowie całą naukę zaspokajania swych potrzeb. Natura tworząc je o niczem nie zapomniała, każde z nich ma osobną powierzchowność osobną zmyślność, odróżniający się od innych charakter i właściwe środki obrony i szukania dla siebie żywności.

Jeden tylko człowiek, którego duch twórczy koniecznie musiał początkowie na jakichś

http://rcin.org.pl

opierać się wzorach, skazany został na to, ażeby sam szukał i domyślał się wszystkiego, ażeby coraz się doskonalił, i własnym rozumem, zaspakajał potrzeby życia, wynajdywał ratunek w chorobie, wymyślał obronę od napaści i tém podobnie. Czy najpierwsi ludzie stworzeni w stanie mało różniącym ich od zwierząt, mogli obejść się bez naśladownictwa i zapatrywania się na życie domowe innych stworzeń, którym Opatrzność dała dar wrodzony radzenia sobie we wszystkim, i w jaki sposób korzystali oni z tych wzorów, oto są zapytania, nad którémi zastanowmy się trochę.

Najpierwsze potrzeby człowieka były:

1, Żywność i jej zapasy na przyszłość.
2, Schronienie się od zimna i deszczów.
3, Przebywanie rzek i pływanie po wodzie.
4, Broń zaczepna i odporna.

Zaspokojenie głodu, samo przez się należało do koniecznych potrzeb człowieka. Dziś jeszcze są dzicy ludzie w oddalonych krajach świata, którzy karmiąc się surowém mięsem zabitego zwierzęcia i takiemiż rybami, prowadząc życie koczujące, dają nam pojęcie o podobnymże sposobie życia pierwszych na ziemi naszej tubylców. Dawniej częstsze historyków wzmianki, o znalezionych w lasach dzikich ludziach, od niemowlęctwa wychodowa-

http://rcin.org.pl

nych przez niedźwiedzi, świadczą jak człowiek w słabym na pozor składzie ciała, może znosić surowość klimatu, i utrzymać swoje siły pokarmem właściwym drapieżnym zwierzętom. W czasach obecnych zbyt rzadkie są podobne przykłady,—a jednak w dobrach państwa Pusłowskich w powiecie Słonimskim, przed laty trzydziestu, dwoje dzieci urodzonych i wzrosłych w niedostępnych lasach, wyhodowanych w jamie podobnej do legowiska zwierzęcego, pozbawionych mowy wyraźnej, nie tylko żywiło się, ale nawet z upodobaniem jadło najniezdrowsze i przez ludzi nie używane surowe grzyby, jak muchomory i inne, i te bynajmniej im nieszkodziły. John of Dycalp osobną książkę poświęcił opisaniu tego w nowych czasach rzadkiego zdarzenia. To też i pierwotni ludzie, tymże sposobem karmić się musieli. Niedźwiedź łażąc na drzewa i wydzierając miód z barci, dawał pierwszą naukę zdobycia pokarmu. Lisy polując na zające, pierwszy musieli dać wzór ich łowienia, udoskonalonego następnie przez myśliwstwo, bo lisy stają na przesmykach, gdy inne z przeciwnej strony w głos gonią zająca. Lis stojący na przesmyku, rzuca się na niego i dusi, a jeżeli nie wprawny jeszcze nie złowi od razu, to wraca się na swoje miejsce, i kil-

http://rcin.org.pl

kanaście razy dla wprawy rzuca się w ten punkt, gdzie zając na niego wyskoczył.

Ale w odmiennej porze roku, gdy w lasach niczém pożywić się nie można było, z natury rzeczy potrzeba było myśleć o przechowaniu pokarmów na zimę. Wówczas pszczoły i mrówki najpierwszym były wzorem, i wyborny dawały przykład do naśladowania, a mianowicie wiewiorki tak skrzętnie przechowujące przez zimę orzechy, składając je w wydrążeniach drzew spróchniałych. Dopóki człowiek zostający w pierwotnym stanie swojej dzikości, nie zaczął gospodarować po zwierzęcemu, jakże musiał uważać siebie za skrzywdzonego przez naturę, zazdroszcząc szczęśliwej doli niedźwiedziowi, który ssąc łapę, przez całą zimę zaspakajał głód dokuczający. Człowieka położenie musiało wówczas być opłakane, lecz to dla niego było obojętne, bo nieznając lepszej doli, nie mógł wzdychać do wygod mu nieznanych, do dobrze zaopatrzonej spiżarni i do panny apteczkowej. Wszystko się znosi z koniecznej potrzeby. Za czasów poddaństwa i niewoli ludu, były oddalone osady w lasach litewskich, należące na nieszczęście do ludzi złych i nie miłosiernych, gdzie chleb na wiosnę lub w nieurodzajne lata wypiekano z kory dębowej, — i oprócz tego nic więcej do zje-

http://rcin.org.pl

dzenia nie było. A jednak wieśniak z liczną rodziną swoją znosił to bez szemrania, bo przywykł do nędzy i w poczciwém swem sercu, dla ubłagania Nieba o lepszą dolę, stawiał z cierpliwą rezygnacyą przy swojej walącej się chacie krzyż ś., jako godło miłości, nadziei i wiary. Religija go wspierała, ale pierwotni ludzie i tej pociechy byli pozbawieni, żyli więc nie jak zwierzęta, ale gorzej od zwierząt, bo z nich przez długie wieki wzór brali, i we wszystkiém ich bytowi wygodnemu i nie zależnemu zazdrościli. Zapasy żywności na zimę w mrówiskach, oddziały osobne zabezpieczone od wilgoci przeznaczone na te składy, wzorowy w ich utrzymaniu porządek, niemniej musiały służyć za wzór człowiekowi, do pamiętania o przyszłości, jak słusznie o tém powiedział Jan Kochanowski w wierszu przełożonym z łacińskiego języka przez Syrokomlę:

„Pomny jak czynią mrówki, co zapasy chleba
„Całe lato zbierają do swojej spiżarnie,
„Dając przykład człowiekowi, jak pracować trzeba
„Póki zima nie przyjdzie, starość nie ogarnie.“

Legowiska zwierząt i gniazda ptaków na najpierwszą myśl urządzenia własnego schronienia, musiały naprowadzić człowieka. Nie przesądzajmy historycznych podań o Arce

http://rcin.org.pl

Noego, — lubo dziś wiemy, co to jest umiejętne zbudowanie tak ogromnego statku, któryby bezpiecznie przez dni 40, mógł unosić i ocalić od zaguby, część ludności, a mianowicie po parze wszystkich żyjących stworzeń z zapasami żywności dla nich na tak długi przeciąg czasu. Musiano o potopie znacznie pierwiej już wiedzieć, bo ile czasu potrzeba na zebranie najbogatszej w świecie menażeryi, kiedy dziś wykonanie takiego przedsięwzięcia byłoby prawie nie podobne,—a lękając się niechybnej śmierci, wielki dał dowod zimnej krwi, ten kto postanowił zbierać gady i zwierzęta, dla ich ocalenia, — a niemniej i nie czułego serca, kto nie ocalał ludzi, ale ratował jako rzecz niezmiernie dla ludzkości potrzebną: nosorożce, szakale i hyeny. Musiano w owej epoce mieć już wybornych cieśli, architektów i marynarzy z zapasem wybornych (pewno angielskich) narzędzi i instrumentów?! Mniejsza z tém. Gdy raz jako pewnik zdecydowano, że cała ziemia była zalana wodą, trzebaż było jakoś wytłumaczyć obecną bytność na ziemi zwierząt, ptaków i wszystkiego co żyje. Wracajmy lepiej, do naszych lasów, do chat bobrowych, w których człowiek pierwotny, uposażony darem myślenia, najpierwszy wzór dla swego schronienia, czer-

http://rcin.org.pl

pać musiał. Ci którzy oglądali siedziby bobrów, a może za nadto twórczy umysł człowieka uwielbiają, powiadają zwykle że *bobr zupełnie tak chaty buduje, jak człowiek.* My bylibyśmy tego zdania, że przeciwnie człowiek tak stawiał swoje mieszkania jak bobr, — bo któż pierwiej wznosił dla siebie schronienia stałe, bobr czy człowiek? Ktokolwiek z uwagą przypatrzył się mieszkaniom bobrów, ktokolwiek ich chatę po wygasłej rodzinie rozebrał szczegółowo, ten pewno podziwiał, ich instynktową zdolność i dokładność wykonania. Mówią że bobry amerykańskie jeszcze z większą dokładnością chaty swoje budują, ale z tych opisań, wnosić można, że bobry w lasach litewskich, różnią się trochę od swoich pobratymców, na drugiej półkuli ziemnej zamieszkałych. U nas zmyślność tych zwierząt jest nadzwyczajna, ścinanie zębami grubych drzew, nie tylko mogło dać wzór, ale też razem i naprowadzić na myśl utworzenia ostrych narzędzi, podobnych do tychże zębów,— nawet odgrzebywane w ziemi kamienne dłóta z krzemienia, mają ostre zakończenia w kształcie owalu spłaszczonego, i są zupełnie do składu zęba przedniego podobne. W wiosce bobrowej z chat 13 złożonej nad brzegiem niewielkiej, lecz z brzegami niedo-

http://rcin.org.pl

stępnemi rzeczki *Brodni*, (gubernji mińskiej powiat borysowski) w kilku miejscach dla zmienienia pędu wody, co im w czemś przeszkadzała, widziałem tamy i grobelki zmieniające bieg strumienia, ubite ich ogonami z nanoszonej ziemi, a co większa, że wszystko było umocowane, kawałkami drzewa wbijanymi również ogonami w ziemię pionowo, zupełnie tak, jak się dziś wbijają pale dla umocowania grobel i mostów, lub też dla powstrzymania kry na wiosnę. Nie byłoż to wszystko wzorem dla człowieka, który sobie w początkach rady dać w niczém nie umiał? Nie myślę, ażeby pierwsze plemiona zaludniające dzisiejszą Litwę, przywędrowały w te strony, w stanie zupełnie dzikim,— przeciwnie, musiały tu osiadać gromady, przybyłe z krajów dobrze już ukształconych; ale mówimy o pierwotnym człowieku, jakim on był, w miejscach w których się znalazł, i w których sam sobie doradzać musiał. Wzory te, może i znacznie poźniej wpływały na myśl i zastosowanie ich do własnego użytku człowieka, ale dalecy jesteśmy przypisywać wyłącznie człowieka rozumowi i jego twórczości wszystkiego, co tylko w początkach uczynił w swojém ukształceniu. Dla tego też ludy pierwotne w południowych krajach żyjąc, mogły swym przy-

http://rcin.org.pl

kładem dawać wzór poźniej kształcącym się plemionom, bo człowiek aż dotąd zachował w swym charakterze ogromną dozę naśladownictwa, co my parafianie małpiarstwem po prostu nazywamy.

Czy przed upływem niezliczonych stuleci, ozdoby wewnętrzne mieszkań ludzkich, nie brały czasem wzoru od *Kobierniczki* (Tapissière) owadu, który listkami pąsowego maku (coquelicot), okleja ściany swojego mieszkania, — prawdopodobnie wyłącznie tylko dla upiększenia? nie wiemy. Ale małpiarstwo jest tak wrodzone ludziom, i we krwi u nich się znajduje,—że kiedy moja sąsiadka obróciła w bawialnym pokoju pantalion ogonem do środka salonu, dla tego tylko, że tak ustawiony instrument zobaczyła u państwa hrabiów,—kiedy na to innej przyczyny nie znalazła, to nie widzę powodu, dla czegoby człowiek chcąc przyozdobić swoją lepiankę, nie miałby naśladować *Kobierniczkę*.

Trzecia potrzeba przebywania rzek i pływania po wodzie, wybitniejszą jeszcze cechę naśladownictwa nosi na sobie. Potrzeba widzieć o świcie, jak wiewiórka chcąc przepłynąć rzeczułkę, która ją od leszczyny oddziela, przegryza korę brzozową, zdziera uważnie

http://rcin.org.pl

spory jej kawał, i rzuciwszy na wodę siada na niej, wypręża w górę swój ogon, rozdziela go, jak gdyby był starannie rozczesany na obie strony, skręca się stosując go do wiatru, jak żagiel, i tak pędzona staje z łatwością na drugim brzegu. Mogłoż to ujść uwagi myślącego człowieka, on pewno jej sposob pływania naśladował? co większa, na morzach jest rodzaj polipu wielonożnego, który nawet po polsku *Żaglik* się nazywa (nautile),— o czém czytamy w dziełach Al. Felińskiego, (Wrocław, tom I. str. 156).

»*Żaglik* tak nazwany od żagla, którego »używa płynąc w swojej skorupce mającej »w istocie kształt barki czyli okręciku. Kiedy »żaglik (który jest polipem wielonożnym) chce »się puścić na morze, podnosi swoje dwie nóż»ki w górę i rozciąga nakształt żaglu będącą »po między niemi cienką i lekką błonkę; dru»gie zaś dwie nóżki zanurza w morzu jak wio»sła, inna nóżka za ster czyli rudel mu służy. »Nabiera tyle tylko wody w swoją kąchę, ile »mu trzeba dla nadania dostatecznego ciężaru »okręcikowi, żeby żeglował prędzej i bezpie»czniej, ale na zbliżenie się nieprzyjaciela, albo »burzy, zwija swój żagiel, wmyka nazad wio»sła, i napełnia swą kąchę wodą, żeby tonęła »na dno. Kiedy znowu chce się wybić do góry,

Instytut Polonistyczny Uniwersytetu Gdańskiego
http://rcin.org.pl

»kołysze swoją barką na wszystkie strony, i »za pomocą pewnych części, które podług upo»dobania może nadąć lub scisnąć, przebywa »massę wody; a skoro jest na wierzchu prze»wraca zręcznie swoją barkę, wylewa z niej »wodę i swoje narzędzia zwinięte znowu roz»wijając, żegluje i porucza się wiatrom; jest to »żeglarz będący razem sternikiem i okrętem«, mogłoż to nie zrobić wrażenia na umyśle pierwotnego człowieka, chcącego również pływać po wodzie?

Co do budowy statków i ulepszenia bezpieczniejszego pływania, ryby były niezawodnie najlepszym dla człowieka wzorem. Skład barki, podobny jest do składu części dolnych ryby. Wiosła są ślepą kopiją skrzel rybich, któremi się popędza, a rudel nadający kierunek statkom, jest tylko naśladownictwem sposobu kierowania się ryby ogonem. Gdziekolwiek i kiedykolwiek pierwotni ludzie, w chęci przebywania niedostępnych nurtów, ujrzeli rybę i zastanowili się nad jej składem, wnet musieli wpaść na domysł zastosowania tego do własnego użytku, korzystając ze wzorów, jakie im matka natura utworzyła, przeznaczając człowieka na to ażeby sam wszystkiego dochodził, dając mu przykłady do naśladowania, i doskonalenia się z postępem czasu,

http://rcin.org.pl

własną twórczą myślą, i przez to wzniosł się on wyżej nad równe mu w początkach świata jestestwa.

Z czasem, przy rozmożeniu się ludności, naturalnym następstwem była konieczność obrony własnej od dzikich zwierząt, i wreszcie przy charakterze człowieka zwierzęcym, zawsze skłonnym do uczynienia krzywdy mniej silnemu, szukania środków napaści, lub też zabezpieczenia siebie od złej woli swych bliźnich. Tak Bóg stworzył człowieka, i walka jest ciągłą i wieczną będzie, bo ona nie w wyrozumowanych powodach, ale w nas samych leży. Wszakże kiedy na świecie było tylko trzech ludzi, już między niemi była niewinna ofiara, i najszkaradniejsza zbrodnia bratobójstwa. Gdy kamień lub pałka drewniana, stały się niedostateczne, znacznie poźniej osadzono kość zaostrzoną na kiju, a potém ostrzono kamienie; doprowadzając je z czasem do większej doskonałości, osadzano je na drzewcach, szlifowano na pociski i groty, jedném słowem, wszelkiemi sposobami starano się o umiejętniejszą wyższość w siłach nad nieprzyjacielem. Skorupa żółwia, ślimaka, lub raka, mogły człowieka naprowadzić na pierwszą myśl broni odpornej, i okrycia swego ciała

http://rcin.org.pl

pancerzem ochraniającym. Nawet kiedy broń podobna udoskonaloną została, musiano jeszcze i wtenczas brać wzór w jej urządzeniu od tychże stworzeń, bo jakież to dziwne podobieństwo zgięć żelaznych zbroi, do członków raka, krokodyla lub skorpiona, a palec ruchomy żelaznej rękawicy, nie jestże najczystszym naśladownictwem szyjki rakowej?

Lecz kiedy już gromady ludzi znalazły się w potrzebie występowania do boju massami, wzór sposobu prowadzenia wojny, wybierania dowódców i posłuszeństwa ku starszym, nie mógł być zaczerpnięty inaczej, jak tylko od bocianów, porządnie zbierających się przed odlotem swym na zimę, tego jakby przeglądu ogólnego odbywanego na łąkach, karania winowajców, porządku w podróży, i formowaniu oddziałów na które ich gromada jest podzielona przez starszynę. Kto przypatrzył się bliżej domowemu życiu bocianów, ten zdziwiony był porządkiem, jaki natura im udzieliła. Codzienne ich życie, łatwe jest do obserwowania, bo ich gniazda zwykle są przy domostwach ludzkich. Hieronim Spiczyński w dziele o *rzeczach tutecznych i zamorskich*, (Krakow 1562) w rozdziale o *Ptacech*, tak mówi o bocianie: »Stanu thez małżeńskiego między sobą pilno »strzegą, bo gdyby mu samicza do inszego ustą-

http://rcin.org.pl

»piła, thedy samiec poczuwszy to, gdy przy»leci, nosem ją na obie stronie przebija,—prze»to gdy się to samicy przyda, natychmiast do »ciekącej wodi leci i obmywa się.«— Jest to jak się zdaje wyłącznie, jeden z tych zwyczajów, którego ludzie naśladować zaniedbali.

Sposoby prowadzenia wojny i bitwy między pszczołami, są najzajadlejsze,—widziałem gdy dwa roje biły się z sobą w powietrzu; zabite lub ciężko ranione spadały wnet na ziemię,— roj pokonany, uciekł z pola bitwy rozsypany w małej bardzo liczbie, gdyż mnóstwo ich zginęło, tak bój był rozpaczliwy. Wojny mrówek bardziej jeszcze są zadziwiające,— posłuchajmy co o tém mówi Dziennik wileński (1826).

»P. *Hannart* ogłosił w rozprawie umieszczonej w *Wissenchaftliche Zeitschrift der Basler Hochschule*, 1825, p. 62, szczegóły walki, którą widział pomiędzy dwóma gatunkami mrówek, jednym *Formica rufa*, a drugim gatunkiem mrówek małych i czarnych, którym nie dał nazwiska (zapewne *F. fusca).* Patrzał on na te owady występujące w szykach do boju ze swoich mrówisk, i zbliżające się wzajemnie w największym porządku. Pierwsze, mając jednę na czele, szły w linji z dziewięciu do dwunastu szeregów złożonej, w której po

http://rcin.org.pl

skrzydłach znajdowały się korpusy kwadratowe, z każdej strony od 20 do 60 indywiduow liczące. Drugi gatunek, tworzący nierównie liczniejszą armiją, szedł na spotkanie nieprzyjaciela, w długiej bardzo linji, z jedną czyli też trzema na czele. Zostawił on oddział przy mrówisku, dla obrony w niespodziewanym napadzie. Reszta wojska idącego do boju, miała prawe skrzydło wzmocnione korpusem z kilkuset owadów, a lewe z kilku tysięcy złożoném. Zastępy te posuwały się w najlepszym porządku, nie zmieniając zgoła swojego kształtu. Dwie poboczne massy do działań głównych nie należały; lecz prawe skrzydło zatrzymało się, formując wojsko zapaśne, gdy tymczasem korpus idący w massie na lewém skrzydle, robił obróty celem pominienia wojska przeciwnego, i postępował śpiesznie nie rozpoczynając walki, ku siedlisku mrówek *F. rufa*, które wnet obległ.

»Dwa wojska nacierały na siebie i walczyły przez czas długi, nie złamawszy sobie szyków. Ale nareszcie zamieszanie ukazało się po różnych punktach; walczono oddzielnemi gromadami, i po najzaciętszej potyczce, mrówki pierwsze poszły w rozsypkę odstępując obu mrówisk, a szczątki ich szeregów zajęły inne stanowisko. Co zaś najciekawszego, podług

http://rcin.org.pl

P. *Hannart*, to widok chwytrnia jeńców i przenoszenia rannych do mrówisk. Poświęcenie się mrówek dla tych ostatnich tak było wielkie, iż *F. rufae*, unosząc je w czasie odwrotu, pozwalały raczej się mordować czarnym, aniżeli miłe swe zrzucić brzemie. Z postrzeżeń *Hubera* wiadomo, iż skoro mrówisko wzięte zostanie przez nieprzyjaciela, mrówki zwyciężone idą w niewolą i używają się do prac wewnątrz siedliska.«

Stada dzików napadnięte przez ogarów na polowaniu, szykują się do obrony stojąc tyłem do siebie w jednej gromadzie, i tworząc koło, a kły i łycze, służą im za obronę, tworząc przez to jakby twierdzę niedostępną. Mogłoż to wszystko ujść baczności człowieka, i nie dać mu wzoru, jak powinien sam szykować się do boju i wojnę prowadzić z nieprzyjacielem?

W najodleglejszej epoce, najbardziej sta rożytne ludy, oddawały cześć zwierzętom, upamiętniając korzyści z ich wzorów pierwotnie wzięte, mianowicie tym którym dobry byt swój aż dotąd zawdzięczają. Według dawnych przekonań Skandynawów, wieprz ryjąc ziemię dał człowiekowi pierwszą myśl uprawy roli i orania, to też w ich mitologji jedną z najważniejszych była doroczna uro-

http://rcin.org.pl

czystość zwana Jul, którą obchodzono przy końcu roku to jest na początku zimy, dla podziękowania bogom za pomyślne urodzaje. Zabijano na tę uroczystość wieprza, przez pamięć że to zwierze nauczyło człowieka uprawiać ziemię. Uroczystość ta przy wprowadzeniu chrześcijaństwa zamienioną została świętem Bożego Narodzenia, i wybitnie dotąd nie tylko u nich ale i u nas nawet, oznaczoną jest w uczcie zwanej *Wilją* u Rusi *Kucją*, na której zastawiają się zwykle wszystkie ziarna uprawiane na roli, wyłącznie w ten tylko dzień miodem syconym zaprawione. Dotąd nawet zabijają wieprza bez najmniejszej o przyczynie tego wiadomości, i w najlepsze zajadają kiełbasy, ludzie przekonani głęboko o twórczości swego rozumu, nie domyślając się nawet, że przez to oddają cześć zwierzęciu, które im dało najpożyteczniejszy wzór i naukę.

W postrzeżeniach mieszkańca lasów, wiele się znajduje wspólnych między człowiekiem a zwierzęciem czynności, lubo te już do naśladownictwa nie należą. Natura zwierzętom dała rozmaitę powierzchowność i odmienne charaktery, a chociaż wszystkich ludzi obdarzyła jednostajnym kształtem, każdemu jednak

http://rcin.org.pl

dała inny charakter zawsze zwierzęcy, który tylko w ich czynnościach postrzegać się daje. Są ludzie lisy, małpy, gawrony, jeże, osły, niedźwiedzie, lwy etc., ztąd też i porównanie tych charakterów, dało myśl poetom utworzenia bajek, w których dowcipnie schwycone charaktery pod alegorią ukrywały prawdę i malowały ludzi porównanych najwłaściwiej do zwierząt. W wielu razach podobieństwo obyczajów jest uderzające, — niepodobna jest w krótkim liście rozszerzać się nad niemi; wspomnę tylko z moich postrzeżeń, że w czasie rui, gdy niedźwiedź idzie za samicą, zatrzymuje się w pewnych oddaleniach przy drzewie, wyprostowuje się jak tylko może, dla pokazania swojej wysokości, i zębami robi znak na korze sosnowej. Tak oznacza całą swoją drogę, wiedząc że za nim inni iść będą szukając samicy. To też niedźwiedź, co idzie za nim, patrzy na te znaki, i przy każdym sam się wyprostowywa. Jeżeli nie dostanie miejsca naznaczonego, to czuje że jest mniejszym, a przez to słabszym od swego rywala, i nie mając sił dostatecznych, nie pokona go, zwraca się więc w inną stronę. Przeciwnie, gdy wyższy jest od znaku zagryzionego na drzewie, idzie śmiało dalej; gdy jednostajnej urody odważa się również na walkę i nie zmienia

http://rcin.org.pl

swej drogi. Cóś to przypomina trochę zwyczaje tureckie, gdzie wchodząc do haremu, dosyć jest zostawić pantofle w przedpokoju, ażeby każdy o tém wiedział, że tam wchodzić bezkarnie nie można.

Takie to myśli i postrzeżenia, mieszkańca lasów, naprowadzały go na domysł pierwszych wieków życia ludzkiego na ziemi i przedmiotów z których czerpał wzory zabezpieczenia własnego bytu. Mój sąsiad nadzwyczajnie wysoko ceniąc, a nawet przeceniając wielkość ludzką, tę twórczą władzę, która te słabe stworzenie zbliża do swego Stwórcy, w rozmowie zemną, zgorszony mojemi uwagami, powiedział że zdanie takie za nadto poniża człowieka, tę najwznioślejszą i najpotężniejszą rozumem istotę. Że człowiek sam tworzył dla siebie wszystko czego potrzebował, i nienaśladując nikogo, sam stał się godnym naśladowania. Mniejsza z tém,— ja tylko chciałbym wiedzieć czy niewinna wiewióreczka, która jak żyje okrętu nie widziała, mogła go naśladować? dla czego bobry ucząc się od nas stawiania domów nie mają pieców i woskowanej podłogi? dla czego żółwie i raki urodziły się w pancerzach? a gdy to wszystko natura im dała, a człowiekowi odmówiła wszystkiego, oprócz rozumu, zsyła-

http://rcin.org.pl

jąc go na ten padoł płaczu, musiał więc ktoś kogoś w początach naśladować,—a rzecz sama przez się jasna, że wtenczas w człowieku nic nie było godnego do naśladowania, a sama natura innych jestestw, nie dozwalała im wdawać się w naśladownictwo, gdyż bynajmniej one tego nie potrzebowały.

Cała ludzkość w kolebce swojej, podobną była do dziecka nowo-narodzonego, co się wszystkiego uczy i wszystko poznaje jedynie tylko patrząc na to, co podpada pod jego zmysły, i naśladując innych we wszystkich swoich czynnościach. To jest wrodzone człowiekowi, to zawsze kieruje pierwszemi jego krokami, i to go prowadzi następnie do rozwinięcia własnych pojęć. Człowiek potem mógłby się obejść bez tych wzorów, lecz ich do zgonu nie opuszcza, przez ślepe naśladownictwo tak dobrych jako i złych nałogów, zwyczajów, mod, sposobu życia i t. p., bo jest to, niewiem, przymiotem czy wadą jego natury. Gdy epoka jego lat dziecinnych przeminie, dźwiga się jego umysł, sięga wysoko, ale już o własnych siłach, — bo mu natura myśl twórczą i dar doskonalenia się nadała. Tak najwięksi mówcy w świecie, uczyli się wymawiać pierwsze wyrazy nie rozumiejąc ich znaczenia, ale tylko naśladując w tém

http://rcin.org.pl

swoje niańki, — a Humbold, ucząc się pisać stawiał proste laski, naśladując wzory kaligraficzne, i nazywał przedmioty tak jak je jego niańka nazywała. Jednakże te niańki zostały tylko niańkami, i dalej na krok nie postąpiły, — a ich wychowańce czemże byli potém na świecie? Wskazując więc z czego wzór pierwiastkowy brał człowiek, nie idzie o to ażeby mu ubliżyć, i chcieć odmawiać rozumu, twórczości i wielkości pomysłów, ale tylko o tę wielką naukę, którą matka natura w pierwotnym jego bycie starała się mu wskazać, — i jako pierwsze szczeble na drodze jego umysłowego rozwoju postawiła,— bo ten wzór i naśladownictwo musiało być koniecznie najpierwszą szkołą rozumu człowieka i dalszej jego cywilizacyi.

Dziś gdy ten pierwotny dziki człowiek, doskonaląc się przez niezliczoną liczbę wieków, stanął na najwyższym szczeblu cywilizacyi, a jednak przez to wrodzonej cechy zwierzęcej nie postradał; niechby zagorzali zwolennicy emancypacyi kobiet myśl swoją zwrócili do lasów i chcieli poznać jakie są rzeczywiste obowiązki, powinności i zatrudnienia samców, a jakie samic, które matka natura im przepisała, możeby ostygli trochę w swoich pomysłach przewrócenia całego

http://rcin.org.pl

obecnego porządku w społeczeństwie. Ale mniejsza z tém. Prawd tych przełamać i odmienić niepodobna, bo one nie przez ludzi były napisane. Mimo najmędrsze rozumowania, mężczyzna zawsze zostanie żelazem szabli, która jest głównem narzędziem decydującem losy świata, i jego ostrze rozstrzyga najzawilsze kwestye, a kobieta jest tylko pochwą od tego miecza. Może być ona złotą i klejnotami ozdobioną, ochrania ona żelazo od szkody i pielęgnuje je, dodaje blasku w oczach ludzi i jest nie rozdzielną jego połową, ale ostrze główną gra rolę, i kiedy pochwa zechce uchodzić za szablę, to pewno w stanowczej chwili świat odwoła się nie do niéj, ale do żelaza, na którém bezpieczeństwo i spokojność wszystkich polega.

Przesyłam Wam, Szanowny Ziomku, te słów kilka, bądź w tym sędzią sprawiedliwym, bo wiem że mnie inni za ten zuchwały pomysł potępią. Czekam Waszego wyroku, kończąc słowami Krasickiego.

»Przeczytaj,—osądź—nie pochwalisz?—
»spalę.«

* * *

Białowieża.
1872.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-53

Instytut Polonijny
KOSBUTIANUM
http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

732

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl